List Brunona Schulza do Romany Halpern z 15 listopada 1936 roku

Droga Pani!

Dziękuję za wiadomości i opinie zawsze dla mnie ciekawe, gdyż tyczą się moich spraw, a ludzie nienasyceni są w słuchaniu, gdy im ktoś chce mówić o nich samych*. Od czasu gdy Pani pisałem stało się u mnie bardzo źle, nie zewnętrznie, ale sytuacja wewnętrzna bardzo się pogorszyła. Upadłem zupełnie na duchu. Powiedziałem sobie, że nie jestem ani malarzem, ani pisarzem, nie jestem nawet porządnym nauczycielem. Wydaje mi się, że oszukałem świat jakąś błyskotliwością, że nic we mnie nie ma. Próbowałem zrezygnować z twórczości, żyć jak przeciętny człowiek i wydaje mi się to bardzo smutne. Prócz tego moja codzienna egzystencja zależy od mojej sztuki, gdyż walorami zapożyczonymi ze sztuki podpieram moje kalekie nauczycielstwo. Byłem już w myśli pozbawiony posady i w ostatniej nędzy. Patrząc na wariatów miejskich, na żebraków w łachmanach, myślałem: może wkrótce ja tak będę wyglądał. Wie Pani, że ja nie nadaję się do żadnej pracy uczciwej. Nie mogę się przemóc, nie mogę znaleźć żadnego uroku** w nauczycielstwie. Tym się różnię wybitnie od moich kolegów-nauczycieli. Chciałbym próżnować, nic nie robić, wałęsać się – mieć trochę radości z krajobrazu, z nieboskłonu otwartego przedwieczornymi chmurkami w zaświaty. Wtedy może wróciłaby melodia do mnie, napłynęłaby fala prozy. Obowiązki służbowe napełniają mnie grozą, wstrętem, mrożą radość z życia. Wśród tego bezrobocia słyszy się tylko groźby i napomnienia. Obowiązek urasta do jakichś apokaliptycznych rozmiarów. Groźba redukcji wisi nad każdym. Przed kilkoma laty można było w naszym zawodzie jeszcze odczuwać spokój bezpiecznego portu, jakiejś życiowej przystani. Było trochę pogody i radości. Teraz wypędzono radość z naszego życia, a bez radości, bez małej nadwyżki radości – nie umiem tworzyć. Tylko niech Pani Szturmowi nie mówi o mojej niechęci do pracy, on tego nie lubi u ludzi, chociaż jest tak dla drugich wyrozumiały.

W tym się Pani myli, gdy Pani sądzi, że do tworzenia potrzebne jest cierpienie. To jest stary utarty schemat – może czasem słuszny – ale w moim wypadku nie. Ja potrzebuję dobrej ciszy, trochę tajnej, pożywnej radości, kontemplatywnego łakomstwa na ciszę, na pogodę. Nie umiem cierpieć. Cierpienie mnie nie potęguje. A może się mylę.

* Na tym polega powodzenie wszystkich wróżek, chiromantek itd. [dopisek Schulza].

** A nie umiem żyć bez jakiego uroku, bez trochy pieprzu, bez jakiejś łakomej przyprawy życia [dopisek Schulza].

Nie koresponduję z żadną kobietą prócz Juny. Szkoda, że nie znaliśmy się przed paru laty. Wtedy umiałem jeszcze pisać piękne listy. Z moich listów powstały stopniowo *Sklepy cynam*. Te listy po największej części skierowane były do pani Debory Vogel autorki *Akacje kwitną*. Większość tych listów zaginęła[1].

Czytanie aktualnych czasopism literackich irytuje mnie. Widzę ile ludzie piszą, a ja nic. Dziękuję Pani pięknie – niech Pani się nie trudzi wysyłaniem „Wiadomości"[2], nie wiem, czy będę je czytał. Do p. Szturma nie wiem, co pisać. Jestem zdeprymowany – bez uzasadnionej racji i w tej sytuacji jestem egotystą, zamkniętym w swoich sprawach. Jak to Szturm ma zrozumieć – on, który jest cały oddany ludziom – bez prywatnego życia, antyteza egotyzmu?

Niech Pani nie martwi się Stefem. To musi trochę trwać, ale przejdzie. Zobaczy Pani.

Bardzo serdecznie Panią pozdrawiam

Bruno Schulz

15 XI 1936

Czy Pani naprawdę podobają się jeszcze *Sklepy*? Czy Pani wierzy w moją twórczość?

Niech Pani serdecznie pozdrowi Witkacego.

Czy może Pani coś zrobić w sprawie mego fikcyjnego zameldowania się na Śląsku? Na prowincji śląskiej wystarczy dowód kilkutygodniowego zameldowania – jak mnie informował jeden adwokat z Katowic. Jak by to zrobić? Ale niech się Pani tym nie przejmuje. Pani ma dość własnych kłopotów i prócz tego Stef jest chory. Zaczekam, aż mu będzie dobrze.

---

1 Listy do Debory Vogel, a między innymi wszystkie te, z których wywodzą się *Sklepy cynamonowe*, odnalazły się wśród papierów adresatki w jej lwowskim mieszkaniu w 1938 roku, następnie uległy zagładzie wraz z Deborą Vogel i jej rodziną.

2 Chodzi o „Wiadomości Literackie".

Tekst listu oraz przypisy według wydania: Bruno Schulz, *Dzieła zebrane*, tom 5: *Księga listów*, zebrał i przygotował do druku Jerzy Ficowski, uzupełnił Stanisław Danecki, Gdańsk 2016. Przypisy oznaczone inicjałami S.D. opracował Stanisław Danecki, J.J. – Jerzy Jarzębski.